

Wprowadzenie do modlitwy

Na wstępie taka uwaga praktyczna, która odnosić się będzie do każdej modlitwy przez całe rekolekcje w ten okres Wielkiego Postu 2022. Sposób modlenia się nie będzie ulegał zmianie. Zmieniać się będą jedynie treści do modlitwy, natomiast metoda pozostanie taka sama. Początek modlitwy będzie taki sam – i to jest ważne, aby dobrze wejść w relację z Bogiem, aby zachować pewien rytm, można powiedzieć "*dobry nawyk*" nauczyć się pewnego sposobu modlitwy.

Na początku każdej modlitwy wycisz się, uświadom sobie Twoją obecność „tu i teraz”. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco, czy na siedząco. Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, można powiedzieć Twoje „*święte miejsce*” spotkania z Bogiem. Uspokój emocje, oddech, uczyni znak krzyża, usiądź czy uklęknij spokojnie i uświadom sobie przez chwilę, że oto teraz Bóg jest przy Tobie. Zajmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy. Czas jaki przed Tobą, to czas, w którym Gospodarzem jest Pan Bóg. On decyduje co i jak się stanie, podczas tego spotkania.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc **On Jest Obecny**. Pamiętaj o tym, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest Panem, inicjatorem, On decyduje. Ty dajesz swój czas i wolną wolę, Ty dołączasz do Niego. Poproś na początku, aby Duch Święty prowadził Twoją modlitwę, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w spotkanie. Byś był otwarty na to, co niejako przyjdzie z zewnątrz. Poproś także, aby Pan usuwał wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko, co wydaje Ci się, że musisz

jeszcze teraz zrobić, oraz by oczyścił Twoje intencje, decyzje. Całą uwagę skieruj na to spotkanie.

To wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie, niech będzie dla chwały Bożej, aby przynieść radość Panu Bogu. Niech posłuży także Tobie: Twojemu wzrostowi w wierze; umocnieniu Twojej postawy służby; jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie Ci przyjdą myśli, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Modlitwa zawsze powinna mieć jakiś cel, kierunek, powinna ku czemuś zmierzać. Modlimy się zawsze w jakimś celu, np. aby sprawić radość Panu Bogu, aby oddać Mu chwałę, aby prosić Boga o przebaczenie, aby prosić w jakiejś konkretnej intencji, aby wyprosić dla siebie czy innych jakąś łaskę, czy też prosić o osiągnięcie jakiejś postawy czy cnoty lub czego nam brakuje w naśladowaniu Pana Jezusa; chodzi o to, aby osiągnąć to, o co prosimy. W rekolekcjach będę podpowiadał o co prosić w danej modlitwie.

Dla podjęcia próby nie rozpraszania się i trwania w treściach modlitwy, będzie służyć włączenie w modlitwę wyobraźni. Będę prosił, aby wyobrazić sobie obraz w modlitwie. To wyobrażenie sobie „miejsca modlitwy” na nam pomóc w trwaniu przy treściach modlitwy; kiedy by się zdarzyło, że przyjdą nam rozproszenia (a to przecież często się zdarza) obraz do modlitwy ma sprawić, abyśmy wrócili do treści rozważania. Bez napinania się i niepotrzebnych niepokojów, przypominając sobie obraz modlitwy spokojnie wracamy do treści modlitwy. Ten obraz także będą podpowiadał przy każdym rozmyślaniu.

Możemy także posłużyć się na początek taką modlitwą przypisywaną jednemu jezuitie z prośbą o wewnętrzną wolność dla siebie:

**Błagam Cię Boże, abys zabrał wszystko,
co oddziela mnie od Ciebie, i Ciebie ode mnie.
Zabierz wszystko,
co czyni mnie niegodnym Twego wejrzenia,
Twoich słów i rozmowy,
Twojej łaskowości i miłości.
Zabierz ode mnie wszelkie zło,
które przeszkadza mi widzieć, słyszeć,
dotykać i rozkoszować się Tobą;
lękać się, bym nie utracił Twojej łaski;
myśleć o Tobie;
poznawać, ufać i kochać Ciebie;
być świadomym Twojej obecności, tak bardzo,
jak to jest możliwe, cieszyć się Tobą.
To wszystko, o co proszę dla siebie
I usilnie pragnę otrzymać od Ciebie. Amen.**

Bł. Piotr Faber, SJ

Zakończenie modlitwy

Koniec modlitwy (ostatnie ok. 5 min.) niech także będzie za każdym razem takie samo. Pozbieraj myśli i natchnienia jakie Ci przychodziły porozmawiaj z Panem o tym i powiedz Mu, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Ważne, aby modlitwy „*nie ucinać nagle*”! Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu, miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem, który minął, o czym rozważałeś w oparciu o Słowo Boże. Nie bujanie w obłokach. Nie muszą to być zawsze piękne, „*pobożne słowa*”, ale niech one będą prawdziwe, szczerze, Twoje... Podziękuj Panu Bogu za to, że pozwala Ci poznać siebie, takiego jakim jesteś naprawdę, otwiera Ciebie na prawdę o Tobie, o Twoim sercu.

Niech to zakończenie modlitwy nie będzie ani zbyt pochopne ani „*na odczepnego*”.

Zapisz sobie w swoim zeszytiku, "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Postaraj się zapisywać regularnie Twoje doświadczenie duchowe. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść. Zapisywanie jest ważne. Notatki jakie poczynisz mogą być pomocne, abyś zobaczył sam Twoją drogę duchową, Twoje prowadzenie przez Boga. Ważne jest to także, jakbyś chciał wrócić do swojego doświadczenia. I nie tylko o samo zapisywanie chodzi ale o podjęte działania – **aby modlitwa prowadziła Ciebie do działania**, do realizacji postanowień, do odpowiadania na Słowo Boże. Zgodnie z tym, czego nas uczy prorok Izajasz: „Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba

i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa” (Iz 55, 10-11). Słowo Boże należy wypełniać w swoim życiu, żyć zgodnie ze Słowem.

Na zakończenie możesz posłużyć się także tą modlitwą, która przypisywana jest św. Ignacemu (często się nią modlił):

Duszo Chrystusowa, uświęć mnie.

Ciało Chrystusowe, zbaw mnie,

Krwi Chrystusowa, napój mnie.

Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie.

Męko Chrystusowa, wzmocnij mnie.

O dobry Jezu, wysłuchaj mnie.

W ranach swoich ukryj mnie.

Nie dopuść mi oddalić się od Ciebie.

Od nieprzyjaciela złośliwego obroń mnie.

W godzinę śmierci mojej wezwij mnie.

I każ mi przyjść do siebie,

Abym z świętymi Twymi chwalił Cię,

Na wieki wieków. Amen.

Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą (Iz 41,13)

0. Tydzień. Początek – Zaproszenie

Środa Popielcowa – 2 marca 2022r. – abym przejrzał... (Mk 10, 46–52)

Modlitwa przygotowawcza

Tak jak we wstępie. Ważne, aby dobrze wejść w spotkanie.

Obraz do medytacji

Moja życiowa ślepotą duchową. Siedzę przy drodze i czekam w gotowości, kiedy Jezus z Nazaretu będzie przechodził.

Prośba o owoc

Z głębi własnej bezradności i niemocy wołajmy o uzdrowienie, o zdolność widzenia „po Bożemu”. Jest to również prośba o Ducha Świętego-o na czas tych rekolekcji.

Myśli do modlitwy:

1. Dziś środa popielcowa. Rozpoczyna się zupełnie coś nowego, innego, coś co już nigdy się nie powtórzy. Ten dzień jest jeden, jedyny i nie będzie drugiej środy popielcowej w roku 2022. Sam Pan Jezus zaprasza mnie do przeżycia tego dnia i tego czasu razem z Nim, w Jego obecności. Podziękuj Panu za Jego zaproszenie i obecność.

2. Pytanie Jezusa, które kieruje do Ciebie, jest cały czas aktualne: „Co chcesz abym Ci uczynił?” Zupełnie nie ma potrzeby, aby na nie odpowiadać w pośpiechu czy spontanicznie. Najpierw spróbujmy wejść w sytuację niewidomego. Przed nim jest świat, który dostrzega: dotykem, słuchem i smakiem, ale niestety nie widzi. Nie widzi, ani po ludzku, ani po Bożemu. Nie dostrzega tak, jak

patrzy Jezus na ten świat. Nie tyle rozważajmy o ślepcu, co o sobie samych: spróbuję do głębi doświadczyć, **na czym polega istota duchowej ślepoty mojego serca?**

Oznacza ona, że własne błędy są przede mną zakryte (lepiej ich nie dostrzegać; nie nazywać; uważać, że to lekkie potknięcia). W usprawiedliwianiu siebie jesteśmy „doskonali” („każdemu się może zdarzyć”; „przecież to nic takiego”; „a inni jeszcze gorzej” – każde dobre usprawiedliwienie). Ale czy właśnie o to chodzi?

3. Moja ślepotą polega na tym, że nie dostrzegam, nie doświadczam istoty rzeczywistości, prawdziwego oblicza ludzi; Bożych natchnień w sobie; nie odczuwam, co to jest ta łaska Boża uczynkowa; niuansów i cieni życia duchowego; jak się zdobywa odpusty; co składam w ofierze na każdej mszy św.; nie dostrzegam rzeczywistości niewidzialnej podczas Eucharystii; nie doświadczam radości z przebaczenia grzechów; nie mam przekonania jak wielkie są owoce postu w życiu duchowym; jak istotnie ważne jest żyć z Bożym błogosławieństwem; dla innych mieć dobre słowo, błogosławić; nie zazdrościć; nie narzekać; nie psioczyć... I że o własnych siłach nie mogę tego zdobyć. Wołać trzeba wytrwale do Jezusa o „wzrok duchowy”, o widzenie „po Bożemu” tak, jak się walczy o to, co w życiu najważniejsze.

4. Ślepotą ma swoich sojuszników, którzy mówią: „nie wychylaj się”; „nie bądź taki święty”. Czy temu ulegam?

Są też ci, którzy mówią: „Bądź dobrej myśli”; „i dla ciebie jest nadzieja” - czy do nich należę?

Prosić, aby widzieć „po Bożemu”; co się dzieje w sferze ducha. Poświęcę czas, by patrzeć na Jezusa, być blisko Niego, a potem – by Jego oczami patrzeć na świat, dostrzegać to, co naprawdę ważne.

Rozmowa końcowa

Powiedz Bogu, że go kochasz i odmów „Ojcze nasz”; lub modlitwę „Duszo Chrystusowa”.

Czwartek po Popielcu – 3 marca 2022r.

Grzech jako brak owoców miłości – Łk 13, 1–9

Modlitwa przygotowawcza

Tak jak we wstępie. Podobnie jak wczoraj.

Obraz do medytacji

Wyobraźmy sobie wypaloną ziemię, na której już nic nie może się urodzić, nikt też nie może na niej zamieszkać. Popatrzmy na ponury krajobraz, martwe konary drzew, nie słychać śpiewu ptaków.

Prośba o owoc

Poproszę Boga, o dar wdzięczności za to, że do tej pory Bóg podtrzymuje moje życie i czyni starania, abym wydał owoc godny powołania.

Myśli do modlitwy:

1. „Wszyscy tak samo zginiecie!”

Kategoryczna wypowiedź Pana Jezusa nie zostawia żadnego pola do dyskusji na temat jakichkolwiek wyjątków. „*Wszyscy tak samo...*” Raz dane życie ma nadany mu cel i powinno wydać zamierzony owoc, inaczej podlega nieodwracalnej zagładzie. Myślenie o tym sprawia trudności, ale nie może być pominięte. Owocem życia jest miłość, bez niej życie jest jałowe jak spalona ziemia. Bez doświadczenia miłości, wszelkie dokonania są tylko złudnym przekonaniem o samorealizacji swojego „ja”. Jezus ukazuje to na przykładzie drzewa figowego. Chodzi o drzewo, od lat nie rodzące żadnego owocu. Wprawdzie drzewo to pięknie zakwita na wiosnę, pysznie zieleni się latem, wspaniale okrywa barwami na jesieni, ale mimo budzenia wszelkich zachwyty estetycznych pamiętamy, że drzewo to pozostaje jałowe. Nadaje się wyłącznie do wycięcia. Jedyne owoc, jaki zrodziło – to rozczarowanie...

Każdy człowiek pielęgnuje – choćby nieświadomie – jakąś wizję swojego życia. Na swój sposób pragnie, by było ono piękne. Stwórca wpisał w nasze istnienie nieustające pragnienie poszukiwania Prawdy, Dobra, Piękna. Jednak tylko zakorzenieni w Tym, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, możemy czynić to owocnie.

2. „Czy myślicie?”

To znaczy, czy dostrzegacie, zastanawiacie się, podejmujecie refleksję: ile to istnień ludzkich ponad naturalną liczbę pochłonęła ta pandemia? Ile już osób zginęło podczas agresji Rosji na Ukrainę? Ile osób odeszło z tego świata bez zaopatrzenia sakramentami świętymi?; niepojednanych z Bogiem (kapłani nie byli wpuszczani do szpitali!) Ile osób ginie szukając „lepszego jutra” poza swoją ojczyzną – uchodźcy, migranci! Jakie wrażenie na nas robią cyfry zgonów podawane przez media? Jakie na nas to robi wrażenie? „Czy myślicie” – czy te wydarzenia oddziałują na nas w temacie naszego osobistego nawrócenia? Chodzi o to, aby nie stracić życia wiecznego!

Popatrzmy na emocje ludzi, którzy donieśli Jezusowi o Galilejczykach. Zdaje się, że oczekują, iż będzie On podzielał ich ocenę tragedii. Pan Jezus jednak podkreśla, że zewnętrzny obraz śmierci nie ma żadnego znaczenia. Dla samego Jezusa, (dobrze byłoby i dla nas), wydarzenia zewnętrzne nie są tak tragiczne jak to co dzieje się w duszy człowieka. Trzeba ratować duszę!

Czy rozumiecie dobrze, o czym chcę wam powiedzieć te zdarzenia? Obawiacie się o bezpieczeństwo ziemskiego życia, zresztą przemijającego; a to przesłania troskę o ratunek przed wiecznym zatraceniem? Grzech, życie bez Boga, to jest największe niebezpieczeństwo. Już dawno próbuje się zabić myślenie o Bogu, o życiu wiecznym, o prawdziwym celu mojego życia.

3. „Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw”.

Jest nadzieja dla nas! Jeszcze Bóg nie odwołuje nas z tego świata, żyjemy, przed nami czas Wielkiego Postu i rekolekcje. Na nasze szczęście dobroć Boga stale daje nam szansę zrozumieć, czym jest Jego zaproszenie do przeżywania wraz z Nim radości owocowania i współtworzenia nowego świata. Jest przed nami 40 błogosławionych dni, jakie daje nam Dawca Życia. Jakież wielkie szczęście dla nas, że Bóg dał nam czas i zaproszenie. Zróbmy stosowne postanowienia odnośnie tego czasu – niech nie przeleci nam bezwiednie. Zapragniemy dobrego owocowania.

„Obłożę je nawozem” – to Boża inicjatywa w kierunku naszego życia. Mówi Bóg zasile drzewo tym, czego najbardziej potrzebuje dla swojego wzrostu. Jeżeli jeszcze się nie stało, to nieodzowna jest spowiedź święta. Bez łaski Bożej, bezowocne będzie prowadzenie tych rekolekcji. Same liście są do niczego! Pielęgnujmy drzewo jakim, jest każdy z nas, abyśmy się mogli wspólnie cieszyć owocami. Owocujmy.

Rozmowa końcowa

Co chciałbym powiedzieć teraz Jezusowi o sobie? Co On mówi do mnie? Nie muszę lękać się tego dialogu – rozmawiam ze swoim najbliższym Przyjacielem... Na koniec odmówię „Ojcze nasz”; lub modlitwę „Duszo Chrystusowa”.

Piątek po Popielcu – 4 marca 2022r.

To **wyjątkowy dzień dla nas, osób wierzących**. Dzień, w którym wracamy pamięcią do tego, co uczynił dla mnie Pan Jezus w Wielki Piątek na krzyżu. Stąd piątek w okresie Wielkiego Postu jaki przeżywamy – (a jeszcze bardziej piątek, w czasie kiedy przeżywamy nasze rekolekcje w życiu codziennym) – to szczególny, wyjątkowy dla nas dzień. **Bardzo zachęcam w tym dniu do postu**. Nie mam na myśli tylko aspektu jedzenia, ale myślę o szerokim znaczeniu postu. Zapraszam do przeżycia tego dnia wyjątkowo. W miarę możliwości, spróbujmy stworzyć sobie „*jakby pustynię*”. Myślę o tym, aby w tym dniu było więcej milczenia, ciszy, lektury duchowej, modlitwy różańcowej, Słowa Bożego; natomiast mniej niepotrzebnych rozmów, mniej komputera, telewizji, portali społecznościowych, komórki, tego, co nie sprzyja wyciszeniu i skupieniu na Panu Jezusie. Oczywiście chodzi o mądrość i rozsądek podejściu do tego ćwiczenia, aby nie było zaniedbań w obowiązkach i tym co konieczne do zrobienia. Chodzi o to, aby zostawić i nie zajmować się tym co niekonieczne; natomiast to, co sprawia nam przyjemność, ofiarować Jezusowi, (nie korzystać z tego) świadomie zrezygnować, ofiarować Jezusowi jako wdzięczność za to, że tak bardzo nas kocha, że tak bardzo mnie umiłował i oddał za mnie swoje życie na krzyżu.

Jako modlitwę we wszystkie piątki okresu Wielkiego Postu proponuję, aby rozważać Drogę Krzyżową. W tym roku proponuję Biblijną Drogę Krzyżową. Św. Jan Paweł II w Wielki Piątek 1991 zainicjował nową formę tego nabożeństwa, nazwanego Biblijną. Kilukrotnie celebrował ją w tej formie w Koloseum. Ta wersja została oparta wyłącznie o Pismo Święte. W 2007 papież Benedykt XVI zatwierdził tę listę stacji do medytacji i do publicznego odprawiania.

Biblijna Droga Krzyżowa to odbiegający od tradycyjnej drogi krzyżowej opis, bo jej stacje oparte są wyłącznie o zdarzenia opisane w Ewangeliach. To może być zaskoczenie, bo nie wszystkie stacje, jakie wspominamy w trakcie nabożeństw w naszych kościołach, tam występują. Za to są inne miejsca upamiętnione w Biblii, a związane z męką Pana Jezusa. Zachęcamy do medytacji nad tekstami biblijnymi opisującymi pasję - 12 godzin życia Jezusa Chrystusa, od pojmania w Ogrójcu do śmierci na krzyżu na wzgórzu zwanym Gulgota.

Schemat naszej modlitwy niech pozostanie ten sam: czyli jak zawsze na początek, wejść w obecność Bożą, wyobrazić sobie to, co chcę rozważyć, prosić o owoc modlitwy. Poszczególne stacje będę podawał w poszczególnych tygodniach. Na każde rozmyślanie weźmy sobie nie więcej jak dwie stacje Drogi Krzyżowej. Temat naszego rozważania niech będzie jeden: **Co Pan Jezus chce mi powiedzieć w tej stacji**, o czym chciałby ze mną porozmawiać, jak ta stacja, którą rozważam, koresponduje z moim doświadczeniem życiowym, gdzie jestem w niej obecny.

Rozważajmy w ten piątek pierwsze dwie stacje:

- 1. Jezus kona w Ogrodzie Oliwnym - (Łk 22, 39-46).**
- 2. Jezus zdradzony przez Judasza - (Łk 22, 47-53).**

Na zakończenie porozmawiajmy z Jezusem o tym, co mi się nasunie, jaki był temat naszego spotkania, porozmawiajmy tak jak rozmawia przyjaciel z Przyjacielem. Podsumujmy tę modlitwę i uczynmy postanowienia na piśmie. Nigdzie się nie spieszymy w modlitwie.

Sobota po Popielcu – 5 marca 2022r.

Prawdziwe i fałszywe nawrócenie – Oz 6, 1–6

Modlitwa przygotowawcza

Tak jak we wstępie. Ważne, aby dobrze wejść w spotkanie.

Obraz do medytacji

Wyobraźmy sobie siebie na rozstaju dróg. Drogowskaz określa jedną drogę jako trasę wyznaczoną przez Boga i Jego Słowo. Ona jest nam mało znana, spodziewamy się, że mogą na niej wystąpić trudności, ale za wyborem tej drogi stoi autorytet wskazującego, który mówi, że ona właśnie prowadzi do celu. Druga, przynajmniej na początku, wydaje się znajoma, swojska, ale drogowskaz ostrzega, że prowadzi do innego, niż upragniony przez nas, celu.

Prośba o owoc

Prośmy o zaufanie do Boga i tego, co On proponuje; prośmy o pragnienie świętości.

Myśli do modlitwy:

1. „Nawrócenie faryzejskie”.

To postawa, która nie jest odwróceniem się od grzechu, od swojego egoizmu, a jedynie dostosowaniem się do opinii ludzi. Ubiera maskę pobożności, która ma zapewnić jej przychylność środowiska – dobre samopoczucie zapewnia tej osobie porównywanie się z innymi. Robi tak często, aby znaleźć alibi dla swoich decyzji: „inni są jeszcze gorsi ode mnie...”. Pozorne nawrócenie nie jest życiem „w obecności Bożej”. To raczej życie wśród przepisów, reguł, błędnych wyobrażeń Boga, którego można „kupić” za pobożne praktyki, ofiary. Taka osoba nie jest zdolna do jakiegokolwiek zmiany. Manipuluje Bogiem, próbuje wykorzystywać Go do własnych celów, usiłuje wykorzystywać Go jako uzasadnienie

swoich racji, poglądów, filozofii życia, która nie ma nic wspólnego z Bogiem.

2. Nawrócenie prawdziwe. „Po dwu dniach przywróci nam życie, a dnia trzeciego nas dźwignie i żyć będziemy w Jego obecności”.

Do prawdziwego nawrócenia musimy iść przez śmierć. Musimy pozostawić to, co nas wiąże, zniewala. To oderwanie, oczyszczenie jest bolesne – tym bardziej, im bardziej jesteśmy przywiązani do „starego człowieka” w nas. Nasze nawyki, rutyna, wszystko jak w zegarku mechanicznie ale bez ducha. A tutaj mamy umrzeć dla siebie i swojej woli, wygodnictwa, dla swojej chwały, pragnień, planów... Natomiast otworzyć się na Ducha Świętego, który chce nami kierować, zamieszkać w naszych sercach. Oznacza to, podjęcie walki z lękiem o siebie, prowadzącym do ponownego zamknięcia się, zwłaszcza w sytuacji, gdy coś nie będzie się działo według naszych przewidywań i powoduje panikę i chęć ponownego ukrycia się. Potrzeba tu ciągłego rozeznawania, dostosowania się do zmieniającej się sytuacji, gdyż dają się prowadzić po drogach, których nie znam, otwieram się na to, co nowe. **Nasze nawrócenie jest dziełem Boga**, a nie jedynie owocem naszego własnego wysiłku. Jest otwarciem się na dar, przyjęciem tego daru. Jest odkryciem, że od zawsze jesteśmy kochani miłością, która stwarza nas na nowo.

3. Gotowość przemiany.

Prawdziwemu nawróceniu zawsze towarzyszy gotowość wewnętrznej przemiany. I nie chodzi tu jedynie o naturalną skłonność do pracy nad sobą, do rozwoju naszej osobowości, na płaszczyźnie czysto ludzkiej. **Chodzi o pragnienie stania się nowym człowiekiem w Chrystusie**, o wewnętrzną gotowość do tego, by zwlec z siebie dawnego człowieka i stać się kimś całkowicie innym. O odkrycie, że rana zadana nam przez grzech, nie może być uleczonej jedynie naszymi ludzkimi siłami. Do tego potrzebujemy oczyszczenia,

przeobrażenia, którego nie może nam dać nasz naturalny wysiłek moralny. **Sami sobie nie poradzimy, nie możemy zbawić siebie samych.** Niewolnik nie może sam siebie wyzwolić. Może to uczynić jedynie ktoś, kto sam jest wolny. Tylko Chrystus może nas całkowicie przemienić i uczynić nowymi ludźmi. Aby to się dokonało, z naszej strony musi być głębokie pragnienie, aby umrzeć dla siebie samych, dla tego, co było naszym dotychczasowym życiem. Jak długo chcemy kierować się „pozorami i udawaniem”?; naszym „widzimisie”?

Jezusowe wezwanie „Pójdź za Mną” wymaga gotowości do przemiany całkowitej, bezwarunkowej. Nasza gotowość przemiany, plastyczność, często nie jest całkowita – jest ograniczona naszymi lękami przed opinią innych ludzi (*co inni pomyślą o nas, co powiedzą, jaką będziemy mieli opinię?*); lękami przed tym, co moglibyśmy stracić (*diabeł zawsze przedstawia nam, że pójdzie za Jezusem będzie się dla nas wiązało ze stratą*); wyobrażeniami o tym, czym jest świętość (*zwodzą nas te wszystkie „słodkie” obrazki osób świętych z aureolą*).

Chodzi o to, aby dać się kształtować Słowu Bożemu, samemu Chrystusowi.

Rozmowa końcowa

Porozmawiam z Bogiem o tym, co mnie poruszyło w tej medytacji. Na koniec odmówię „Ojcze nasz”, lub modlitwę „Duszo Chrystusowa”.